

# DZIEŃ DOBRY!

Gazeta Białostocka 10

DZIENNIK ILUSTROWANY

## DZIŚ: „TO TYLKO GORGONOWA!” PEŁNA TABELA LOTERJI DWIE POWIESCI

# Czy policja bije Tajemnice urzędu śledczego

Wczoraj rozpoczął się w sądzie apelacyjnym w Warszawie proces, który po dziś dzień stanowi zagadkę kryminalną.

Jest to sprawa o zabójstwo właściciela kantoru wymiany Centnerszvera. Zbrodnia była dokonana w niezwykle zuchwały sposób. Centnerszwer miał kantor wymiany w Warszawie na Krakowskim Przedmieściu 73, nieopodal Zamku królewskiego.

Dnia 5 kwietnia 1930 roku Centnerszwer po przerwie obiadowej powrócił sam do kantoru. Kiedy po kilku godzinach wszedł jakiś in-teressant, zastał on Centnerszvera leżącego bez życia za ladą sklepową w kałuży krwi. Zaalarmowano policję, która stwierdziła, że Cent-

nerszwer padł ofiarą morderstwa krowego. Z kantoru zabrano 13 tys. zł. i 32 losy loteryjne. Policja stanęła odrazu wobec trudnego zadania, gdyż bandyci nie zostawili po sobie żadnych śladów, a poza tem nikt nie widział ich ani wchodzących, ani wychodzących.

Dopiero po 2 tygodniach, wskutek obiecanej nagrody 5 tys. zł. za wykrycie sprawców, zgłosił się do urzędu śledczego niejaki Czesław Kołtan, który zeznał, że niejaki Paweł Stańczyk usiłował zaangażować go do napadu rabunkowego na kantor Centnerszvera.

W związku z tem zeznaniem aresztowano jako sprawców morderstwa Konstantego Pystkę, Mieczysława Pystkę i Pawła Stańczyka oraz przyjaciółkę Stańczyka Agatę Peciak, która miała ukryć zrabowane Centnerszwerowi pieniądze.

Rozprawa przeciwko nim w sądzie okręgowym ujawniła rewelacyjne okoliczności.

Okazało się na rozprawie, że oskarżonych bito w niemilosterny sposób, wymuszając od nich przyznanie się do winy.

Na rozprawie zeznało przeszło 80 świadków, którzy opowiadali, że

przyznanie się oskarżonych było wymuszone biciem gumowemi pałkami przez mokre worki, przy czem co do każdego z oskarżonych stwierdzono alibi.

M in. dr. Ułańska z wzięcia kobiecego, stwierdziła, że Peciakowa przywieziono z urzędu śledczego

z pręgami na całej ciele. Inny świadek stwierdził, że Kołtan usiłował podrzucić Stańczykowi rewolwer.

U oskarżonych znaleziono rewol-

wer, ale była to broń innego kalibru od tej, z jakiej zastrzelono Centnerszvera.

Mimo, iż przeciwko oskarżonym były istotnie niektóre poszlaki, to

jednak sąd okręgowy wszystkich uniewinnił, uważając, że przyznanie się, ch- nastąpiło pod presją fizyczną. Przeciwko temu wyrokowi za-

pelował prokurator.

Obecnie, po 2 latach sprawa za- lazła się ponownie w sądzie.

Jednocześnie z uniewinnieniem oskarżonych wszczęto dochodze- nie przeciwko b. komisarzowi urzędu śledczego Sztabholcowi oraz wywiadowcom Kołpaczyskiemu, Sakowiczowi i Wojtkowi

o wymuszenie zeznań od oskarżo- nych za pomocą bicia.

Rezultaty tego dochodzenia nie są jeszcze znane i ujawnione zosta- na dopiero na rozprawie apelacyj- nej.

Na rozprawie obecnej będzie przesłuchana w charakterze świad- ka b. sekretarka brygady wyko- nawczej...

Została ona zredukowana z posa- dy i wówczas zgłosiła się sama w charakterze świadka dla stwierdze- nia, że oskarżeni byli bici przez kom. Sztabholca i podległych mu wywiadowców.

## Łódź strajku e nadal 99 proc. robotników porzuciło pracę

ŁÓDŹ, 14.3. — Sytuacja straj- kowa pozostaje bez zmian. Strajk objął 99 proc. robotni-ków. Wczoraj odbywały się ze- brania robotnicze, celem wybo- ru delegatów na dzisiejszą kon- ferencję w Ministerstwie Opieki Społecznej. Zapowiedziana kon-

wiciele obu stron zdecydować o dalszej sytuacji strajkowej. W wypadku, gdyby pracodawcy u- pierali się przy swoich żada- niach, wśród robotników istnie-

je zdecydowana wola przedłu- żenia strajku, przyczem prawo podobnie rozszerzyłby się on i na inne gałęzie przemysłu.

Z Łodzi zostały wysłane dele- gacje komitetów strajkowych do innych ośrodków przemysłu włókienniczego, celem uzyska-

nia poparcia strajku w razie zerwania konferencji arbi- trażowej.

Wszędzie panuje spokój, ro- botnicy nie poddali się agitacji komunistycznej.

## Demonstracja postów robotniczych z B. B. przeciw kapitalistycznym ustawom Rządowym w Sejmie

Na wczorajszym posiedzeniu sejmowej komisji ochrony pracy, ja- ko wyraz protestu przeciwko pro- jektom rządowych ustaw, pogar-

szających czas pracy i urlopy, zło- żyli swoje mandaty członkowie komisji ochrony pracy Sejmu, o- sławiając:

Malinowski (Woltek), Gawlik, Wa- śniewska, Kuźma, Plekarski, Ko- nieczko, Szanławski i Waszkiewicz.

## Sprawy gdańskie załatw one

GENEWA, 14.3. — Rada Ligi Narodów na dzisiejszem pose- dzeniu załatwiła obie sprawy gdańskie, figurujące na jej po- rzadku dziennym t. j. sprawę po- licji portowej i Westerplatte. Za- łatwienie polegało na cofnięciu z jednej strony przez Gdańsk za-

radzeń, dotyczących policji w porcie gdańskim, a z drugiej stro- ny na zredukowaniu do normal- nego stanu liczebnego załogi pol- skiej na Westerplatte, prowizo- rycznie powiększonej 6-go mar- ca r. b.

Imieniem robotniczych postów górnośląskich p. Grzesik i Karkosz- ka złożyli oświadczenie, że przyłączają się do protestu postów członków komisji ochrony pracy i będą głosować na plenum Sejmu przeciwko tym ustawom.

Do oświadczenia postów górno- śląskich przyłączyła się grupa ko- biet oraz postowie ZZZ., składając deklarację, że również głosować będą na plenum Sejmu przeciwko tym ustawom, które są jaskrawym zamachem na prawa klasy robotniczej.

## Kara za podanie ręki Tylko pozdrowienia faszystowskie

RYM, 14.3. Faszyci wypowiedzieli zdecydowaną wojnę podawaniu ręki. Główne kierownictwo partii rozesało do filii okólnik, głoszący, że przywita- nie „rzymskie” weszło już dokładnie w zwyczaj, wobec czego podawanie ręki ma być zamiechane.

ne, powoduje niepotrzebną stratę cza- su i bywa powodem nieporozumień, je- śli się kogoś pominięto. Ogólne pozdro- wienie przy pomocy wzniesienia ręki nie posiada tych niedogodności.

W wielu organizacjach faszystow- skich za podanie ręki nakładana jest kara.

## Katastrofalny pożar teatru

MEXICO CITY, 14.3. — W Ahualulco (stan Jalisco) podczas przedstawienia wybuchł w tea- trze pożar.

Obawiają się, że przeszło 50 osób poniosło śmierć.

Dotychczas wydobyto 32 tru- py i 70 osób ciężko i lżej ran- nych.

Zastanówmy się trochę...

Trzeba mówić prawdę!

Zdarzenia i wypadki... Zdarzenia i wypadki... Zdarzenia i wypadki...

Świat pracowniczy... Świat pracowniczy... Świat pracowniczy...

Jak to sobie tłumaczyć... Jak to sobie tłumaczyć... Jak to sobie tłumaczyć...

W Sądzie Najwyższym... W Sądzie Najwyższym... W Sądzie Najwyższym...

Wczorajszy dzień... Wczorajszy dzień... Wczorajszy dzień...

Człowiek, który „wie napewno” że Lusię Zarembiankę zamordowała Gorgonowa

„Nieomylny” świadek

Wczorajszy dzień... Wczorajszy dzień... Wczorajszy dzień...

wrażenie niekorzystne... wrażenie niekorzystne... wrażenie niekorzystne...

KRAKÓW, 14.3. — Telefonem... KRAKÓW, 14.3. — Telefonem...

ty zamek, a więc... ty zamek, a więc... ty zamek, a więc...

SYZBA

W dalszy ciągu... W dalszy ciągu... W dalszy ciągu...

— Pytałem... — Pytałem... — Pytałem...

Przy badaniu... Przy badaniu... Przy badaniu...

Walka z drogiem prądem Akcja M. P. i H.

Jak się dowiadujemy... Jak się dowiadujemy... Jak się dowiadujemy...

remby wszedł... remby wszedł... remby wszedł...

— Uważam... — Uważam... — Uważam...

Poznał ją... Poznał ją... Poznał ją...

Ciekawa rzecz... Ciekawa rzecz... Ciekawa rzecz...

— Wyjechałem... — Wyjechałem... — Wyjechałem...

Przy badaniu... Przy badaniu... Przy badaniu...

drugą wybił... drugą wybił... drugą wybił...

Zbrodnia Kochanka jeszcze jeden szaleniec

Syn sekretarza... Syn sekretarza... Syn sekretarza...

Nawigant... Nawigant... Nawigant...

twach będzie... twach będzie... twach będzie...

Sprawę... Sprawę... Sprawę...

Sad zatwierdził... Sad zatwierdził... Sad zatwierdził...

oskarżony... oskarżony... oskarżony...

Zaprowadziłem... Zaprowadziłem... Zaprowadziłem...

— Matka... — Matka... — Matka...

Pan Matula... Pan Matula... Pan Matula...

— Jak wygląda... — Jak wygląda... — Jak wygląda...

W dalszym... W dalszym... W dalszym...

— Mogła... — Mogła... — Mogła...

Prokurator... Prokurator... Prokurator...

— Czy na... — Czy na... — Czy na...

— Ja nie... — Ja nie... — Ja nie...

— 12.10: Płyty... — 12.10: Płyty... — 12.10: Płyty...

Przeżywamy... Przeżywamy... Przeżywamy...

O janych... O janych... O janych...

I „elita”... I „elita”... I „elita”...

Coraz... Coraz... Coraz...

Każda... Każda... Każda...

Od jakich... Od jakich... Od jakich...

O nie!... O nie!... O nie!...

Karły... Karły... Karły...

— Coraz... — Coraz... — Coraz...

Zamach na Hitlera Aresztowanie hr. Arco

BERLIN, 14.3. — Z Monachium... BERLIN, 14.3. — Z Monachium...

znal się... znalazł się... znalazł się...

Papież o przyszłości świata i cierpieniach milionów bezrobotnych

RZYM, 14.3. — W poniedziałek... RZYM, 14.3. — W poniedziałek...

ków, skazanych... ków, skazanych... ków, skazanych...

Papież określił... Papież określił... Papież określił...

Ojcowskie... Ojcowskie... Ojcowskie...

— Ojcowskie... — Ojcowskie... — Ojcowskie...

Maconald... Maconald... Maconald...

— Maconald... — Maconald... — Maconald...

— A potem... — A potem... — A potem...

— W końcu... — W końcu... — W końcu...

— Następnie... — Następnie... — Następnie...

— Następnie... — Następnie... — Następnie...

— Następnie... — Następnie... — Następnie...

Czy Mussolini odkryje karty w spotkaniu z Mac Donaldem

LONDYN, 14.3. — „Daily Telegraph”... LONDYN, 14.3. — „Daily Telegraph”...

Jaśniej... Jaśniej... Jaśniej...

— Maconald... — Maconald... — Maconald...

— Maconald... — Maconald... — Maconald...

— Następnie... — Następnie... — Następnie...

Wisła wyrzuciła zwłoki zaginionego przemysłowca filmowego

W grudniu... W grudniu... W grudniu...

Tajemnica... Tajemnica... Tajemnica...

Wroźby na dziś

Godziny... Godziny... Godziny...

Później... Później... Później...

— Następnie... — Następnie... — Następnie...

POGODA

— Słoneczny... — Słoneczny... — Słoneczny...

# Odsłaniamy tajemnice karteli!..

## Na co czeka jeszcze Rząd wobec zbrodniczego uporu baronów węglowych?

Sytuacja na „froncie węglowym” zbliża się bardzo szybko i krokami ku wyjaśnieniu.

Obojkonierzy węglowe zajęły już zdecydowanie odmowne stanowisko wobec żądania obniżenia cen węgla. Rokowania rządu z przemysłowcami, jakie prowadzono ostatnio, ostatecznie uległy rozbić z powodu nieustępliwości Konwencji Węglowej. Społeczeństwo ma teraz w rękach niezbitę dowody, że koncerny nie chcą zmienić swej dotychczasowej polityki cen, godnej nazwy polityki wyżysku społeczeństwa. Ale niech koncerny węglowe nie ulegają złu deznam, że wyzysk ten będą mogły bezkarnie uprawiać na przyszłość!

Czego od koncernów węglowych wymaga Rząd? Zapropował obniżenie cen na rynku wewnętrznym o 20 proc. (przy niektórych gatunkach cen, jakiej nie dało się osiągnąć drogą dobrowolnego porozumienia z koncernami. Chyba, — że koncerny węglowe cofną się w ostatniej chwili. Że taka możliwość nie jest bynajmniej wykluczoną. Wskazywały pogłoski, które pojawiły się już po rozbić rokowań, a według których Konwencja Węglowa zamierzałaby obniżyć cenę węgla przeciętnie o 15 proc. Nie jest wykluczone jednak, iż ze strony koncernów węglowych kolportuje się te pogłoski rozmyślnie.

licząc dość naiwnie na to, że zdolają one odwiec na czas jakiś ostateczną decyzję rządu w sprawie cen węgla. Jedno w tej całej grze koncernów może wydawać się na pierwszy rzut oka niezrozumiałe. Dlaczego zajęły one tak odporne i nieustępliwe stanowisko. Dlaczego? — skoro wiedziały doskonale, iż w razie potrzeby rząd ma możność zastosowania środków przymusowych.

W ten sposób raz jeszcze wylaźło sztyt z worka. Raz jeszcze mieliśmy sposobność przekonać się, że naczelna zasada koncernów węglowych jest: nie liczyć się z niczem, brać możliwie najwięcej i dawać możliwie najmniej.

Wiedzieliśmy, co prawda, oddawna o tem, pierwszy raz chyba jednak „królowięta i księżatka węglowe” uchylły tak bezceremonjalnie maski.

Wobec rozbić się rokowań, rząd może i musi zastosować środki przymusowe.

Rząd ma prawo wprowadzić w życie przymusowy, maksymalny cennik węgla, który obejmie już taką obniżkę cen, jakiej nie dało się osiągnąć drogą dobrowolnego porozumienia z koncernami. Chyba, — że koncerny węglowe cofną się w ostatniej chwili. Że taka możliwość nie jest bynajmniej wykluczoną. Wskazywały pogłoski, które pojawiły się już po rozbić rokowań, a według których Konwencja Węglowa zamierzałaby obniżyć cenę węgla przeciętnie o 15 proc. Nie jest wykluczone jednak, iż ze strony koncernów węglowych kolportuje się te pogłoski rozmyślnie.

Wobec rozbić się rokowań, rząd może i musi zastosować środki przymusowe.

Rząd ma prawo wprowadzić w życie przymusowy, maksymalny cennik węgla, który obejmie już taką obniżkę cen, jakiej nie dało się osiągnąć drogą dobrowolnego porozumienia z koncernami. Chyba, — że koncerny węglowe cofną się w ostatniej chwili. Że taka możliwość nie jest bynajmniej wykluczoną. Wskazywały pogłoski, które pojawiły się już po rozbić rokowań, a według których Konwencja Węglowa zamierzałaby obniżyć cenę węgla przeciętnie o 15 proc. Nie jest wykluczone jednak, iż ze strony koncernów węglowych kolportuje się te pogłoski rozmyślnie.

licząc dość naiwnie na to, że zdolają one odwiec na czas jakiś ostateczną decyzję rządu w sprawie cen węgla. Jedno w tej całej grze koncernów może wydawać się na pierwszy rzut oka niezrozumiałe. Dlaczego zajęły one tak odporne i nieustępliwe stanowisko. Dlaczego? — skoro wiedziały doskonale, iż w razie potrzeby rząd ma możność zastosowania środków przymusowych.

Wobec rozbić się rokowań, rząd może i musi zastosować środki przymusowe.

Rząd ma prawo wprowadzić w życie przymusowy, maksymalny cennik węgla, który obejmie już taką obniżkę cen, jakiej nie dało się osiągnąć drogą dobrowolnego porozumienia z koncernami. Chyba, — że koncerny węglowe cofną się w ostatniej chwili. Że taka możliwość nie jest bynajmniej wykluczoną. Wskazywały pogłoski, które pojawiły się już po rozbić rokowań, a według których Konwencja Węglowa zamierzałaby obniżyć cenę węgla przeciętnie o 15 proc. Nie jest wykluczone jednak, iż ze strony koncernów węglowych kolportuje się te pogłoski rozmyślnie.

Wobec rozbić się rokowań, rząd może i musi zastosować środki przymusowe.

Rząd ma prawo wprowadzić w życie przymusowy, maksymalny cennik węgla, który obejmie już taką obniżkę cen, jakiej nie dało się osiągnąć drogą dobrowolnego porozumienia z koncernami. Chyba, — że koncerny węglowe cofną się w ostatniej chwili. Że taka możliwość nie jest bynajmniej wykluczoną. Wskazywały pogłoski, które pojawiły się już po rozbić rokowań, a według których Konwencja Węglowa zamierzałaby obniżyć cenę węgla przeciętnie o 15 proc. Nie jest wykluczone jednak, iż ze strony koncernów węglowych kolportuje się te pogłoski rozmyślnie.

licząc dość naiwnie na to, że zdolają one odwiec na czas jakiś ostateczną decyzję rządu w sprawie cen węgla. Jedno w tej całej grze koncernów może wydawać się na pierwszy rzut oka niezrozumiałe. Dlaczego zajęły one tak odporne i nieustępliwe stanowisko. Dlaczego? — skoro wiedziały doskonale, iż w razie potrzeby rząd ma możność zastosowania środków przymusowych.

Wobec rozbić się rokowań, rząd może i musi zastosować środki przymusowe.

Rząd ma prawo wprowadzić w życie przymusowy, maksymalny cennik węgla, który obejmie już taką obniżkę cen, jakiej nie dało się osiągnąć drogą dobrowolnego porozumienia z koncernami. Chyba, — że koncerny węglowe cofną się w ostatniej chwili. Że taka możliwość nie jest bynajmniej wykluczoną. Wskazywały pogłoski, które pojawiły się już po rozbić rokowań, a według których Konwencja Węglowa zamierzałaby obniżyć cenę węgla przeciętnie o 15 proc. Nie jest wykluczone jednak, iż ze strony koncernów węglowych kolportuje się te pogłoski rozmyślnie.

Rząd ma prawo wprowadzić w życie przymusowy, maksymalny cennik węgla, który obejmie już taką obniżkę cen, jakiej nie dało się osiągnąć drogą dobrowolnego porozumienia z koncernami. Chyba, — że koncerny węglowe cofną się w ostatniej chwili. Że taka możliwość nie jest bynajmniej wykluczoną. Wskazywały pogłoski, które pojawiły się już po rozbić rokowań, a według których Konwencja Węglowa zamierzałaby obniżyć cenę węgla przeciętnie o 15 proc. Nie jest wykluczone jednak, iż ze strony koncernów węglowych kolportuje się te pogłoski rozmyślnie.

# PORADNIK dla wszystkich JOZEFA GAWĘDY

## Jaką drogą ma pójść prawdziwy mężczyzna?

Przed 2 laty pojechałem do małego miasteczka B., gdzie poznałem i pokochałem śliczną 26-letnią kobietę (i mam 20). I ja jej się podobalem — zaczęły się szczęśliwe dni miłości.

Po tygodniu dowiedziałem się, że moja ukochana ma męża — starszuka 65 lat. Po 6 tygodniowym pobyciu w B. musiałem moją najdroższą pożegnać — przyrzekając, że na każde żądanie jej wrócę. Po kilku miesiącach pisze mi moja kochana że zostaje — matka.

Przyznam, że się cieszyłem i obiecałem jej, że kiedy tylko zechce — jestem gotów ją poślubić.

Biedny starszuch, wstydząc się skądś, przyjął me dziecko. Przez kilka miesięcy pisywałem do siebie, następnie korespondencja się urwała.

Przez ten czas poznałem młodą i piękną Anię, w której się tym razem doprawdy zakochałem i w najbliższym

czasie ma się odbyć ślub. Kilka dni temu niespodziewanie otrzymałem list z B., gdzie matka mego dziecka pisze mi o śmierci męża i wzywa mnie, bym do niej przjechał i dobrać słowa.

Drogi Panie Gawedo! Kochając teraz Anię, wiem co to znaczy miłość i uświadomiłem sobie, że — uprzednio był szal.

pod wpływem którego zrobiłem fatalne głupstwo.

Kochany Redaktorze! Gdybym miał się ożenić z tą poprzednią ukochaną, byłbym nieszczęśliwym przez całe życie, bowiem nigdy już kochać ją nie będę. Czy mam się poświęcić za mój szal i całe życie być nieszczęśliwym?

Czy mam się żreć meł nadewszystko ukochanej Ani. Nie; nie mogę, jestem prawie bez wyjścia, jedynie śmierć moja może

rozstrzygnąć w moim nieszczęściu. — Można by usprawiedliwić Pański czyn młodością, niedoświadczeniem, urokiem, jaki ta kobieta na Pana wywarła. Ostatecznie dziecko ma nazwisko, nie jest bękarterem, ale pozostaje

„słowo uczciwego mężczyzny. Z niego mogłaby Pana zwolnić tylko ta, której je Pan dał.

Niech Pan spróbuje porozumieć się z nią jakos, niech jej Pan wszytko opowie. Jeśli nie wchodzi w grę sprawa materialna, przypuszczam, że

odzyska Pan wolność. Sprawa ta jest sprawą jedynie Pańską jego sumienia, bo prawnie żadnej odpowiedzialności ani obowiązków Pan nie ponosi.

PAPIEROS POWODEM ROZSTANIA Pokochałem moją Janeczkę do szaleństwa, radość ta trwała zaledwie parę miesięcy, aż pewnego dnia pękła bomba i Janeczka mi oświadczyła, że mnie już nie kocha, przyznając się z cynizmem, mówiąc do mnie wte słowa: bezczelnie okłamywałam cię, a ty wierzyleś mi, co czułam słowem.

Wiem, powiada, że mnie spotkała ta straszna kara od Boga, jednak muszę straszyć cię, bo ja chcę być szczęśliwym. Tym innym jest jakiś woskowy adoniz, który tak ja wzajemnie kochał, że aż w dowód tej miłości, wziął za żonę Janeczkę serdeczną koleżankę, a w do datku Janeczka wyśmiewał między innymi ludźmi i jakież można takiego człowieka jeszcze kochać.

Nadmieniam, że powodem tego zerwania ze mną był papieros dlatego tylko, że sprzeciwiłem się paleniu tegoż papierosa na ulicy przez Janeczkę, wracając wieczorem z kina do domu. Sądzi, że zachcianka ta była

niewłaściwa i nieprzyzwoita, jak na pannę. Dłaczegoż było grać tak niebezpieczną „komedię życiową”, która może mieć nieopisane katastro-

falne skutki dla obu stron — czyż można igrać z ogniem. No wyobraź sobie, jakie mógł być cel w tem Janeczki by całą energią usiłując mnie ze wszech stron okazywać nadzwyczajną czułości każdego dnia, a potem zadać mi cios tak śmiertelny.

Panie Redaktorze, me wyobraża sobie Pan, jak bardzo kocham mnie i Rodzice i całą Rodzinę — żyłem się z nimi wszystkimi sercem i duszą całą uważałem nie jak prawdziwego kuzyna, ale jak prawdziwego człowieka, którego rodziny, aż tu naraz stała się rzecz straszna, która i dom cały doprowadziła do ruinacji tak okropnej, że obawiam się, czy Rodzice jej to wszystko przeżyją i mnie Janeczka doprowadziła do rezygnacji życiowej, tak że uważam siebie teraz za niepotrzebnego człowieka. Broniek O.

— Proszę Pana, mam dzwonne wrażenie, że mimo tych wszystkich przeciwności, zostanie Pan jeszcze „członkiem tej rodziny”, do której się Pan tak bardzo przywiązał.

Panna Jasieczka musi być osobą, która wiecie przekorną i lubi podrezywać tego, kogo kocha.

— Na to musi Pan być w życiu przygotowanym. Niech Pan poczeka dni kilka, wszystko się wyjaśni i będzie dobrze. A na przyszłość niech Pan uważa o papierosie, który zostawi dla swego syna, którego jak najbardziej Pan kocha.

— Panna Jasieczka musi być osobą, która wiecie przekorną i lubi podrezywać tego, kogo kocha.

— Na to musi Pan być w życiu przygotowanym. Niech Pan poczeka dni kilka, wszystko się wyjaśni i będzie dobrze. A na przyszłość niech Pan uważa o papierosie, który zostawi dla swego syna, którego jak najbardziej Pan kocha.

— Panna Jasieczka musi być osobą, która wiecie przekorną i lubi podrezywać tego, kogo kocha.

— Na to musi Pan być w życiu przygotowanym. Niech Pan poczeka dni kilka, wszystko się wyjaśni i będzie dobrze. A na przyszłość niech Pan uważa o papierosie, który zostawi dla swego syna, którego jak najbardziej Pan kocha.

— Panna Jasieczka musi być osobą, która wiecie przekorną i lubi podrezywać tego, kogo kocha.

— Na to musi Pan być w życiu przygotowanym. Niech Pan poczeka dni kilka, wszystko się wyjaśni i będzie dobrze. A na przyszłość niech Pan uważa o papierosie, który zostawi dla swego syna, którego jak najbardziej Pan kocha.

— Panna Jasieczka musi być osobą, która wiecie przekorną i lubi podrezywać tego, kogo kocha.

— Na to musi Pan być w życiu przygotowanym. Niech Pan poczeka dni kilka, wszystko się wyjaśni i będzie dobrze. A na przyszłość niech Pan uważa o papierosie, który zostawi dla swego syna, którego jak najbardziej Pan kocha.

— Panna Jasieczka musi być osobą, która wiecie przekorną i lubi podrezywać tego, kogo kocha.

— Na to musi Pan być w życiu przygotowanym. Niech Pan poczeka dni kilka, wszystko się wyjaśni i będzie dobrze. A na przyszłość niech Pan uważa o papierosie, który zostawi dla swego syna, którego jak najbardziej Pan kocha.

— Panna Jasieczka musi być osobą, która wiecie przekorną i lubi podrezywać tego, kogo kocha.

— Na to musi Pan być w życiu przygotowanym. Niech Pan poczeka dni kilka, wszystko się wyjaśni i będzie dobrze. A na przyszłość niech Pan uważa o papierosie, który zostawi dla swego syna, którego jak najbardziej Pan kocha.

— Panna Jasieczka musi być osobą, która wiecie przekorną i lubi podrezywać tego, kogo kocha.

— Na to musi Pan być w życiu przygotowanym. Niech Pan poczeka dni kilka, wszystko się wyjaśni i będzie dobrze. A na przyszłość niech Pan uważa o papierosie, który zostawi dla swego syna, którego jak najbardziej Pan kocha.

— Panna Jasieczka musi być osobą, która wiecie przekorną i lubi podrezywać tego, kogo kocha.

— Na to musi Pan być w życiu przygotowanym. Niech Pan poczeka dni kilka, wszystko się wyjaśni i będzie dobrze. A na przyszłość niech Pan uważa o papierosie, który zostawi dla swego syna, którego jak najbardziej Pan kocha.

— Panna Jasieczka musi być osobą, która wiecie przekorną i lubi podrezywać tego, kogo kocha.

— Na to musi Pan być w życiu przygotowanym. Niech Pan poczeka dni kilka, wszystko się wyjaśni i będzie dobrze. A na przyszłość niech Pan uważa o papierosie, który zostawi dla swego syna, którego jak najbardziej Pan kocha.

— Panna Jasieczka musi być osobą, która wiecie przekorną i lubi podrezywać tego, kogo kocha.

— Na to musi Pan być w życiu przygotowanym. Niech Pan poczeka dni kilka, wszystko się wyjaśni i będzie dobrze. A na przyszłość niech Pan uważa o papierosie, który zostawi dla swego syna, którego jak najbardziej Pan kocha.

— Panna Jasieczka musi być osobą, która wiecie przekorną i lubi podrezywać tego, kogo kocha.

— Na to musi Pan być w życiu przygotowanym. Niech Pan poczeka dni kilka, wszystko się wyjaśni i będzie dobrze. A na przyszłość niech Pan uważa o papierosie, który zostawi dla swego syna, którego jak najbardziej Pan kocha.

# ZDZISEAW ANDRZEJOWSKI CZERWONA PAJĘCZYNA POWIEŚĆ

— Sądzi pan, że ruch ten przybiera obecnie większe rozmiary? — Tak i uważam to za objaw zrozumiały. W kraju szerzy się nędza coraz większa, coraz więcej mamy bezrobotnych, rozgoryczonych i niezadowolonych. Werbunek wśród tych ludzi idzie gładko... — A jednak wróży mi pan powodzenie? — Oczywiście, przecież ci ludzie najgłębiej są przekonani, że całe zło, które na nich spada, wypływa z polityki koncernów przemysłowych, karteli i związków kapitalistycznych. Żał do państwa idzie dopiero po tem. Pan walczy z baronami — ma pan więc zapewnione powodzenie... — Ja też tak myślę, jestem panu wdzięczny, że tak dobrze pan to rozumie. Proszę mi więc teraz opowiedzieć coś o Eljaszewcu. Komisarz Bułcki wyciągnął z biurka teczkę spowich rozmiarów i przeglądając plik papierów opowiadał. — Od dość dawna obserwowaliśmy pewien dom na Pradze. Zbierali się tam młodzi ludzie, pisali ułotki, kolportowali biuletyny, malowali transparenty. Nie była to robota zbyt poważna, więc czekaliśmy. Okazało się, że słusznie. Parę tygodni temu Janeczka przybrała wiecie zdecydowaną postawę. Robota zaczęła być poważna, wystąpienia zdarzały się zawsze już w dobrze okolicznych momentach i znać było, że kierunek ma doświadczona

reka. Na trop nie mogliśmy jednak wpaść. Zbierali się wciąż ci sami ludzie, nikt nowy nie przybywał i nie pokazywał się tam. Przywódca działał więc z ukrycia. Znowu długie i mozolne śledztwo, aż raz w nocy otrzymałem wiadomość, że przed dom ten zajechał samochód, z którego wysiadł jakiś mężczyzna z osłoniętą twarzą ciemnym szalem. Niestety — wiadomość przyszła do mnie zbyt późno, gdyż zanim przyjechaliśmy na miejsce, już tego tajemniczego człowieka nie było. Przeprowadziliśmy rewizję, aresztowaliśmy kilku młokosów i skonfiskowali masę ciekawego materiału. Tu zaczynała się sprawa, które tyczą pana... Bułcki spojrzał z uśmiechem na Poredę, który stuchiał go uważnie, jakby w skupieniu i widać było, że chce wszystko zapamiętać sobie dokładnie. — Wśród korespondencji znaleźliśmy raporty, donoszące o pańskiej pracy, o zebraniach, które pan odbywa, o odczytach, które pan wygłasza. Na jednym z raportów był dopisek, a proszę, niech pan czyta... Poreda pochylił się nad dość brudną i zatłuszczoną kartką, na której u dołu było napisane: raport ten konieczniie pokazać Eljaszewcowi! — Cóż za nieostrożność! — wykrzyknął Poreda. — Właśnie, musiał to zrobić człowiek mało wyrobiony organizacyjnie, ale dzięki temu dowiedzieliśmy się o Eljaszewcu i zrozumieliśmy kto to jest E. — cyfra, która powtarza się w tych papierach dość często. Z tego świńska — mówił dalej Bułcki — dowiemy się pan, że ludzie ci nie mieli wobec pana dobrych zamiarów... Komisarz podał Poredzie nową kartkę, na której pisał ktoś drobniutko między innymi: — najlepiej będzie to zalać w wagonie, w nocy. Trzeba użyć sztyletu. On nie spodziewa się zamachu, więc powodzenie zapewnione. Przyslijcie instrukcje...

Poreda odłożył kartkę i zamyślił się. Pierwszy raz przyszło mu do głowy, że trzeba się mieć na baczności, że walka przybiera formy zupełnie nieoczekiwane, że zwycięży ten, kto będzie umiał zachować do końca zimną krew i będzie bezwzględny... — Czy przeraziła pana ta wiadomość? — zapytał Bułcki. — Ależ nie! Skądże... Zamyśliłem się tylko nad sytuacją. Trzeba będzie zmienić system pracy... — Tak, panie inżynierze, to jest konieczne, ale opowiadam dalej. Otóż poza temi raportami znaleźliśmy kilkanaście listów szyfrowanych, tem ciekawszych, że pisane są ręką kobiety, na doskonałym papierze i znać, że pochodzą od osob... powiedziałybym wytwornej. Szyfry te są obecnie odczytywane, nie mogę więc ich panu pokazać. Wiem tylko to, że osoba, która pisała te listy, zna pana i Eljaszewicz z jakichś powodów nie powiedział jej, że interesuje się pańską osobą... — Ależ panie komisarzu! Mówił mi już o tem mój przyjaciel, ale ja uważam że przypuszczenia conajmniej za fantastyczne. Skądże panu przyszło to do głowy? Bułcki uśmiechnął się. Odczuwał coraz większą sympatię dla Poredy i rad byłby okazać mu swą pomoc. — Panie inżynierze, ja wiem, że często nasze postępowanie i nasze przypuszczenia są uważane za dziwaczne, ale widzi pan, każdy niemal dzień uczy nas czegoś nowego i pozwala nam wybiegać myślą naprzód. Taki już jest nasz zawód. To, co panu powiedziałem: jest przynajmniej w osiemdziesięciu procentach pewne. Wnioski swoje wysnułem po dokładnem zbadaniu skonfiskowanego materiału, niechże więc pan przyjmując to, co mówię, z dobrą wiarą... — Jakże ja mogę uwierzyć w coś podobnego? Eljaszewicz, mając sekretarkę, musi ją obdarzać zaufaniem, to muszą być ludzie związani wspólnym interesem i wiedzą o sobie wszystko prawie,

dłaczegożby więc moja osoba była przez jedną z tych osób chroniona? — Ja nie mówię, że jest chroniona, a pozbawiona, a pozbawiona przysposobienia pana mogą być najzupełniej błędne. Sekretarka Eljaszewicza może zupełnie nic o nim nie wiedzieć. Jeśli pan myśli, że jest inaczej, to czemu pan wytłumaczy fakt, że ilekroć raz chodziło o pana — listy do Janeczki na Pragę pisane były przez kogo innego, dlaczego nie powierzył tego tej kobiecie? — No, przecież to może być tylko przypadek! — Nie. Udało mi się zestawić korespondencję z jednego dnia, wysłaną równocześnie niemal i w liście pisanym przez mężczyznę, były uzupełnienia do szyfru pisanego przez kobietę. Ja nawet myślę, że ta kobieta nie przypuszczała, że dyktują jej szyfr... — Czy jest pan na jakimś śladzie? — Proszę sobie wyobrazić, że nie. Dzieje się to poraz pierwszy w mej praktyce. Nietylko, że nie jestem na śladzie, ale zupełnie już nie wiem w jakim kierunku czynić poszukiwania, mimo, że przekonany jestem najgłębiej o obecności Eljaszewicza w Warszawie. — No, ale naszą się przecież nasuwać panu jakieś przypuszczenia? — Znowu nazwałbym to nawet pewnością; Eljaszewicz przebywa w stolicy pod zaimponowanym nazwiskiem, zajmując jakąś pozycję, która gwarantuje mu bezpieczeństwo i drwi sobie z nas po prostu... — Cóż więc robi w takim wypadku? — Zostawia się tymczasem te sprawy na boku, a zajmuje się tem, co się ma w ręku. Z tych papierków dowiedzieliśmy się o jego obecności w Warszawie, może więc dowiemy się i reszty... (Dalszy ciąg jutro).



A. CHRISTIE

# TAJEMNICA BŁĘKITNEGO POCIĄGU

Powieść sensacyjna

— Czy może nam pani opisać jego wygląd?

— Ja go bardzo mało widziałam. Prawie przez cały czas był do mnie odwrócony plecami. O ile sobie przypominam, miał ciemno granatowy płaszcz i szary kapelusz.

— Czy ten pan jechał poprzednio tym samym pociągiem?

— Nie zdaje mi się. Zobaczyłam go dopiero, kiedy przyszedł do mojej pani na dworc w Paryżu. Ale z całą pewnością twierdzić tego nie mogę.

Komisarz przeszedł teraz do innej sprawy.

— Później pani Kettering poleciła konduktorowi, aby jej nie budził wcześniej. Czy miała zwyczaj późno wstawać?

— Tak. Pani nie jadła nigdy pierwszego śniadania. Nie sypiała dobrze w nocy i lubiła rano pozostawać długo w łóżku.

— Pomiędzy jej bagażami znajdował się mały neseser z czerwonego sajanu, prawda? Jakby duży futerał na klejnoty?

— Tak, proszę pana.

— Tak, proszę pana.

— Ja miałam zabrać neseser mojej pani? Jak pan może przypuszczać coś podobnego, panie komisarzu? — zaprotestowała Ada Mason z oburzeniem.

— A więc zostawiła go pani w pociągu?

— Tak, proszę pana.

— Czy dużo klejnotów zabierała ze sobą zwykle pani Kettering?

— O, dużo. Było mi to często nieprzyjemne, tyle się teraz słyszy historii o bandytach w pociągach. Wiem, że te klejnoty były ubezpieczone. Pani mówiła mi, że same rubiny były warte kilkaset tysięcy funtów.

— Rubiny! Jakże rubiny? — krzyknął prawie Van Aldin.

Mason zwróciła się do niego.

— Zdaje mi się, proszę pana, że to pan sam dał je pani w ostatnich dniach.

— Więc ona zabrała je z sobą? A mówić przecież, żeby je złożyła w banku!

Panna służąca chrząknęła lekko. Chrzាក់nięcie to mogło bardzo wiele wyrażać. Lepiej od słów oznaczało ono, że jej pani miała zwyczaj słuchać jedynie swoich kaprysów.

— Czy ta kobieta zwarjowała? — mruknął Van Aldin.

— To wszystko narazie, czego potrzebowaliśmy od pani, — powiedział komisarz do Ady Mason — niech się pani zatrzyma w sąsiednim pokoju: jeśli będzie nam pani jeszcze potrzebna, wezwiemy ją.

Panna służąca wyszła w towarzystwie sekretarza.

Teraz komisarz otworzył jedną z szuflad biurka wyjął z niej list i podał Van Aldinowi.

— Oto, co znaleźliśmy w ręcznej torbie pani.

Van Aldin przeczytał.

„Droga moja! Posłucham twego życzenia. Postaram się być ostrożny i dyskretny, co nie jest łatwe. Może masz słusność, że pobyt nasz wspólny w Paryżu nie byłby bezpieczny, ale les d'Or znajdują się tak daleko od naszego świata, że nikt o nas wie, więc nie będzie.

Jesteś niezwykle dobra, że zainteresowałaś się moimi poszukiwaniami głosnych klejnotów. Obejrzenie i dotknięcie owych historycznych kamieni będzie dla mnie wielką radością. W książce mojej cały rozdział poświęcam „Sercu z płomienia”.

Najdroższa moja, będziemy żyli razem, szczęśliwi. Postaram się, abys przy mnie zapomniła o długich latach naszej rozłąki.

Kochający cię nad życie Armand”.

### HRABIA DE LA ROCHE.

Van Aldin czytał list w milczeniu. Twarz jego oblał rumieniec gniewu. Obserwując go spostrzegł, jak nabrzmiał żyły na szyi. Oddał list bez słowa. Sędzia opuścił wzrok na stół. Komisarz miał oczy wzniecone na sufit, a Puaro bawił się piórem. Żaden z nich nie patrzył nawet w stronę Van Aldina.

Wreszcie sędzia w poczuciu obowiązku zapytał ostrożnie:

— Czy zna pan autora tego listu?

— Tak, znam go, odparł Van Aldin. Sędzia spojrział pytająco.

— To jakiś toir, który podaje się za hrabiego de la Roche.

Zapadło milczenie. Puaro zwrócił się do milionera.

— Panie Van Aldin, — powiedział, — rozumiemy dobrze, jak bolesne jest dla pana, kiedy dotykamy tych spraw. Ale niema na to żadnej rady. Jeśli chcemy znaleźć zbrodniarza, musi nam pan powiedzieć wszystko, co panu wiadomo. Chwila zastanowienia przekona pana o słuszności moich słów.

Van Aldin nie zaraz odpowiedział. Milczał przez moment, potem wstrząsnął się ze wstrętem.

— Ma pan słusność, panie Puaro, — rzekł. — Straszne jest to, czego żądacie ode mnie, ale muszę poddać się wynomom prawa.

Komisarz westchnął z ulgą. Sędzia poprawił się w fotelu i umocnił na swym długim i cienkim nosie binokle.

— Czy zechce nam pan powiedzieć wszystko, co pan wie o tym człowieku? — zapytał.

— Historia ta ciągnie się już od lat dwunastu. Moja córka, Ruth, kochołwa, jak wszystkie młode panienki, podczas pobytu w Paryżu, zawróciła sobie głowę hrabią de la Roche. Czy znanie może państwo tego osobnika?

Komisarz i Puaro skinęli potakująco głowami.

— Noś on nazwisko hrabiego de la Roche, ale wątpię, czy ma do niego prawo.

— Nie sądzę, aby to nazwisko figurowało w Almanachu Gotajskim. — zatrząsnął komisarz.

— Ten człowiek, to zwykły toir. Jest bardzo przystojny i wywiera fascynujący poprostu wpływ na kobiety. Ruth zakochała się w nim szalenie, lecz ją postawiłem stanowcze veto.

— O, my znamy hrabiego de la Roche oddawna, — powiedział komisarz. — Chcielibyśmy bardzo mieć go pod kluczem, ale ten człowiek jest niuchwytny. Atakuje zwykle damy z wyższego towarzystwa. Jeżeli się szantażuje, nie mawianią tego z obawy skandalu. I dziwna rzecz: to indywidualum, posiada rzeczywiście ogromny wpływ na kobiety.

— Wiem o tem, — rzekł milioner. Jak już panom mówiłem, zażądałem od mojej córki, aby z nim zerwała. W rok później poznała syna lorda Leconbury i poślubiła go. Byłem pewien, że sprawa ta jest dawno skończona, kiedy przed tygodniem od kryłem, że moja córka widuje hrabiego, że spotykają się często w Paryżu i Londynie. Zaleciłem jej wielką ostrożność, gdyż ją namowa, Ruth wystąpiła do sądu z skargą rozwodową.

— To bardzo ciekawe! — mruknął Puaro, spojrzawszy na niego uważnie, lecz Van Aldin mówił dalej.

— Wykumaczyłem jej, jakim szaleństwem byłoby widywanie hrabiego w tych okolicznościach. Byłem pewien, że posłuchala mnie.

Sędzia chrząknął.

— Sądząc z tego listu... Nie zdążył dodać nic więcej.

Van Aldin przerwał mu z wściekłością: — Wiem o tem! Nie potrzebujemy się ludzi! Jasne jest, że Ruth urządziła wszystko tak, aby spotkać się z hrabią de la Roche w Paryżu. Po tem, co jej powiedziałem, musiała mu napisać, że zmienia miejsce spotkania.

Wybrali rzeczywiście bardzo piękne i odpowiednie miejsce, tę wyspkę w pobliżu Hyeres.

— Jak Ruth mogła popełnić taką nieostrożność! — wykrzyknął Van Aldin. — Ustęp listu, w którym de la Roche wspomina o studiach nad klejnotami, nasuwa mi myśl, że oddawna już zwrócił uwagę na ten naszyjnik!

— Te rubiny mają sławę światową, — zauważył Puaro. Należały niegdyś do korony carskiej. Są to unikatki i mają bajeczną wartość. Mówiono, że stały się one własnością pewnego Amerykanina. Czy mamy przypuszczać, że pan był ich nabwca.

— Tak. Kupiłem je przed dziesięcioma dniami w Paryżu.

— Rokowania trwały już od pewnego czasu, prawda?

— Od dwóch miesięcy. Ale ożem pan o to pyta, panie Puaro?

Dalszy ciąg jutro.

# PEŁNA TABELA

## wczorajszego ciągnięcia loterii

<b>Główne wygrane</b> 15.000 zł. na n-ry: 144876 147247. 10.000 zł. na n-r: 118184. 5.000 zł. na n-ry: 97325 122517+ 127242 133864+.	96022 210 370 532 764 97177+ 282 98 405 17 550 601 769 846 920 98159 92 872+ 99057 73 591 635+ 100141+ 812+ 94+ 955+ 101147 292 381 760 952+ 102112 746 891 103014 328 525+ 50 760+ 104014 106+ 387 537 633+ 853 68 105092 679 817 23 38 106196 270 569 725 93 937 49 107295 495 609 76+ 875 940 10800+ 69 288 93 462 622 109054 111 395 474 552+ 63 98 879 920+ 110158 213 57 899 991 97 111208 39+ 416+ 36+ 513 614 866 112103 292 468 684 751 113003+ 111 17 26 308 403 957 114062 115108 292 620 72 97 811+ 927 33 116195 542 618 85 80+ 92 814 117170 209 63+ 399+ 772 840 50 118064 251 364 513 973+ 119110 34 97 231 81 359+ 522	515 940 2016 407 638 750 55 934 3091 171 575 98 887 4044 134 57 74+ 303 866+ 5385 701 6408 532 786 992 7053 83 412 26 61+ 8336+ 523 685 998 9420 503 23. 10184+ 206+ 603+ 28 890+ 11006+ 159 94 293 303 92 906 12151 464+ 562 536 13374 562 833 14047 162 70 351 467+ 590+ 960 74 15210+ 97 790 16128 51+ 415 870 17179+ 279 656 769 842 18061 311 448 549 90+ 918 19161+ 287 503 857 935. 29167+ 721+ 24084+ 124 95 212 443 50+ 720 834 22193 432 49 723+ 886+ 23142+ 55+ 247 311 449 930 24061 121 205 508+ 613 791 25109 270 79 343 47+ 441 738 26248+ 78 528 602 815 30 32 50+ 27229 43 59+ 793+ 28349 457 619 41 789 29062 116+ 432+ 590 617 30379 420 808 31073 219 393 405 40 541 694 863 32029 49 271 520 84 611 33124 34275 304 562+ 663+ 71 719+ 881 35000+ 194 266 334 76 487 683 721 25 62 880 36026 413+ 48 602 886+ 37236 561 775 38078 283 431 93 582 39462 523 47 942. 40513 737 840 41251+ 362 437 628+ 64 810 32 958 42099 407 710 822 46 98 736+ 966+ 44046+ 267 465 688+ 950+ 43075 120 74 313 432 541 609 33 45067 98 149 459+ 935 46493+ 504 653 803 76 47210 403 695 830 32 72 944 80 48429+ 38+ 199 278 429+ 502 883 49260 507 657 715 941. 50011 111 682 773+ 947 51094 130 371 685 90 52444+ 719 53036 331 42 499 717 975 54086 108 22 23 42 248 309 4 15 84+ 59 532+ 50 678+ 55059 286 56069 765 57332 595 58276 747 963 59730+ 975+ 60039 135 426 61027 104 62038 85+
---	--	---

### Stawki I ciągnięcia

7+ 231 378 496 641+ 860 1259 88+ 468 808+ 2647 96+ 908 92 3254 4000+ 199 403 6 98 545+ 877 977 86 5364 526 802 6010 257 601 904+ 53 7019 197 336 442 694 8116 647 89 723 51 855+ 64 66 9389 436 552 636 879+ 95. 10029 93 580 808+ 41 901+ 5 77+ 11081 96 120 235 91 434+ 511 715 12214 489 751 13589 14021+ 344 601 929 15136 234 660 16203 35 504+ 770 878+ 964 17324 28 70 418 78 609+ 861 902 18320+ 581+ 82 794 858 19463+ 86 712+ 856. 20189 380 806 917 21048+ 132 54 99 861 908 22044 268 331 86 568 815+ 42 57 23074 187+ 344 430 568 765 878 24200 409 67+ 614+ 46 76 25385 838+ 26026 469 833 27100 272 84 423 727 28503 13+ 924 82 29011 70 265 693 938. 30722 32325 445 92 703 941+ 33331 861 920 34176 216+ 333 476 582 622 744 89 35364+ 582 935 36013 502 95 37454 611 23 52+ 757 38163 328 445 91 600 815 39011 154 730+ 861 914. 40027 41 55 163 73 248+ 469 591 679 881 908 55 41045 408 608 827+ 907+ 42178 342+ 87 417 97 531 985 13137 44 267 44276 400 778 45246 409 76 562 46514 616+ 849+ 971 47080+ 140 397 536 927 76+ 48194 362 405+ 34 895 915 49062 883 992. 50015 490+ 511 636 751 51233 454 927 64 52259 687 837 972 53071 294 393+ 911 54230 439 567+ 688 788 871 79 979 79 55002 119+ 263 379 910 56311 99 433 553 86 965 57199+ 548+ 74 85356 87 59208 346 464 503 9+ 99+ 851 80 967+. 60125 92 247 381 513+ 61292 496 555 62083+ 92 112 285 337+ 57 572+ 628 907 63622 88 64015 51 799 65111 208 386 557 793 807 66099 579 682+ 67024+ 52 63 420 46 503 758+ 72 68293+ 715+ 69035 162 437 572+ 673+ 777. 70143 223 379 81 772 91 71076 251 99 499 539 49 63 634+ 77 924 72053 73058 67+ 251 317 653 743 74126 374 686. 751 75093+ 301 86 94 662. 76030 279 547 748 808 912+ 77031 134 458 536 82 673+ 950 51 78394+ 470 773 78+ 915 37 79066 83 200 335 848 92+ 982+ 80068 97 100 512+ 66+ 666+ 713+ 863+ 996+ 81191 288 841+ 82031 187 200 337+ 78 456 73+ 528 60 833 82031 200 337+ 78 456 73+ 528 60 833 437 776+ 85185 341+ 714 86126 291 314 562 602+ 752 959 91 98+ 99 87097 237 61 478 531 783 88653 723 89131 210 76+ 549+ 55 776 97+ 90353 73 625 841 91231 442+ 89 98 92434 76 720+ 917 93134 71 470 559 876 94076 186 416 715 95499+ 754 823
--

## Krzyk z otomany

### Mezyczynę należy szanować!

P. Wiktor J. ze stolicy jest człowiekiem niezwykle ustepliwym i łagodnym w stosunku do swojej żony i jej mamusi. Ustepliwosć te, płynąca z zamiłowania do spokoju, znajomi i koledzy p. Wiktora tłumaczą sobie jego pantoflarstwem. Podobne stanowisko wobec stosunków rodzinnych pana Wiktora zajął p. Wawrzyniec Bocian, tapicer galanterijny, niezależnie e od tego mezyczyna stu procentowy. Pana Wiktora zetknął los z panem Bocianem przy okazji remontowania otomany. Mistrz szpanujący gwoździkami nowy plusz w przeznaczonym na ten cel stolowym pokoju był świadkiem maltretowania p. Wiktora przez obydwie niewiasty. Nieszczęśliwy zięć na wszystkie najniedorzeczniejsze nawet zarzuty — teściowej odpowiadał łagodnie — Tak jest, mamusia ma rację, istotnie **zrobiłem głupstwo.** Pan Bocian — słuchał czas jakiś, ale kręcił nosem z wyraźnym niesmakiem, aż wreszcie wziął udział w rozmowie. — Panie szanowny — zwrócił się do pana domu — cholera mnie bierze i robić wcale nie e mogię. Co z pana za dety frajer, żeby w swym mieszkaniu dać starszej pani tak pyskować. Ja na pańskim miejscu powiedziałbym: — A przymknijże się mamusia na pare pięć minut, albo zjazd na zbyty łeb z mojego domu, jak w mamusi powietrze nie szuży! Babcie trzeba trzymać krótko przy zębach. Teściowa p. Wiktora, usłyszawszy to poufate powiedzenie, najpierw oniemiała ze zgrozy, a potem wrzasnęła: — Precz, precz stąd pijaku! Ładnego draba zaangażował sobie zięciaśzek do reperacji. **Dobrali się obaj w korym maku.** — Pani starsza, tylko wolnego, nie robisz nnie z tem panem, bo może być nieprzyjemność — mitygował p. Bocian. — Jaka, jaka nieprzyjemność — ty lotrze? — A tak! — Tu p. Bocian gwałtownym ruchem wpełznął starszą panią do otwartej otomany, zamknął i usiadł na niej, nie zważając na protesty przerażonego zięcia i krzyki uwiecznionej teściowej. Zamknęła w ciasnem pudle niewiasta wierzgała nogami i krzyczała głuchym głosem. — Na pomoc, na pomoc, duszę się! duszę! — Nic, nic. Djabli mamusi nie wezmą, a nauczy się meście pięć szanować. Pan Bocian potrzymał teściową około pięciu minut w zamknięciu, poczem wstał, zebrał narzędzia spojrzawszy z pogardą na p. Wiktora i wyszedł, rzuciwszy jedno tylko słowo: — Parasol! Sprawa ta odbiła się echem w sądzie grodzkim, gdzie p. Wawrzyniec skazany został na 3 dni aresztu mimo, iż udowodnił, że działał wyłącznie w celu utrzymania dominującego stanowiska mezyczyny w świecie wobec zagrażającej nam coraz bardziej hegemonii kół eł.

## Tańce polskie na pokaz e w Londynie

Angielski Związek Skautowy organizuje w lipcu r. b. wielki międzynarodowy pokaz tańców narodowych, w którym wezmą udział harcerze i harcerki z szeregu państw. Pokaz, który trwać będzie kilka dni, odbędzie się w operze londyńskiej. W ostatnich dniach Związek Harcerstwa Polskiego otrzymał również zaproszenie do wzięcia udziału w tej imprezie, przyczem harcerze i harcerki polskie, wysłane na pokaz, spędzą w Anglii dwa tygodnie, jako goście skautów angielskich. Prawdopodobnie wysłanych będzie czterech pokaz 8 harcerz i 8 harcerzek polskich, którzy zademontują nasze tańce e narodowe.

**ŚRODA**  
Dziś Klemensa.  
Jutro Abrahama.  
**ŚLONCIP**  
Wsch. sl. g. 5.52.  
Zach. sl. g. 5.39.  
**15**  
marca 1933 r.  
Wsch. ks. g. 10.46.  
Zach. ks. g. 6.37.

## Obrady delegatów robotników przemysłu włókienniczego

Pomiędzy inicjatorami strajku, mającego na celu poparcie akcji strajkowej w okręgu łódzkim, i przedstawicielami chrześcijańskiego zw. zaw. robotników przemysłu włókienniczego próbowano nawiązać w dniu wczorajszym pertraktację, zmierzającą do pozyskania ich udziału w zamierzonym strajku. Inicjatorzy zdają sobie sprawę, że strajk może mieć tylko powodzenie przy poparciu chrześcijańskiego związku, że w tej chwili robotnicy nie są przygotowani do strajku powszechnego. Na dzień dzisiejszy zwołane zostało ponowne zebranie dele-

gatów fabrycznych celem omówienia dalszego planu akcji i ewentualnego przystąpienia z dniem 16 bm. do strajku.

### Wystrzałem z rewolweru w skroń

**zabójca ś. p. post. Rzodkiewicza pozbawił się życia**

Dochodzenie policyjne doprowadziło do wykrycia sprawy zabójstwa ś. p. post. Rzodkiewicza i postrzelenia przodownika Bronieckiego z posterunku P.P. w Indurze. Zabójca został nocy wczorajszej osaczony przez policję we wsi Mazanowo pow. grodzieńskiego. Widząc, że nie

zdoła umknąć, wystrzałem z rewolweru w skroń odebrał sobie życie.

## Strajk w Białowieży

**160 robotników porzuciło pracę**

W Białowieży zastrajkowali robotnicy tartaku „Gródek” w liczbie 150, domagając się przyjęcia do pracy Leona Pasiaka,

prezesa miejscowego oddziału związku zawodowego robotników przemysłu drzewnego, zwolnionego z tartaku w roku ubiegłym za czynne znieważenie będącego w służbie zastępcy kierownika tartaku Szapowałowa. Wczoraj do strajku przyłączyło się około 30 robotników czynnego częściowo tartaku „Stoczek”.

## Ze Związku Rezerwistów w Sokółce

Odbył się w Sokółce zjazd delegatów Zw. Rezerwistów powiatu sokólskiego. Na porządek dzienny złożyło się: sprawozdanie zarządu, wybór nowego zarządu i ustalenie planu działania związku na rok bieżący.

Przewodniczył obradom p. starosta Stefan Wolski. Na zakończenie p. starosta wygłosił przemówienie na temat celów związku, przy czym podkreślił rolę, jaką Związek Rezerwistów odegrać powinien wśród szerokich mas. Zjazd zakończono okrzykami na cześć Rzeczypospolitej i Marszałka Józefa Piłsudskiego.

## Pogrzeb weterana 1863 r.

We wsi Rogowo, gm. Lubotyń zmarł weteran 1863 r., ś. p. Antoni Supiński, syn Jana, uro-

dzony w r. 1839. W pogrzebie wzięła udział niemal cała ludność gm. Lubotyń, przedstawiciele samorządu, orkiestra wojskowa i kompania honorowa ze Szkoły Podchorążych w Ostrowiu.

### Wystrzałem z rewolweru

Przed sądem okręgowym w Białymstoku toczyła się rozprawa przeciwko mieszkańcowi wsi Zbucz w pow. bielskim, 20-letniemu Aleksandrowi Grygorukowi, oskarżonemu o dokonanie wystrzałem z rewolweru zabójstwa, Konstantego Zabrockiego. Sąd skazał Grygoruka na 2 lata więzienia z zaliczeniem aresztu.

### Tartak w Hajnówce pracować będzie i nocą

Zarząd tartaku w Hajnówce wystosował do Inspektoratu Pracy podanie z prośbą o udzielenie zezwolenia na zatrudnienie 210 robotników w porze nocnej przy uruchomieniu trzech

### Gdy wódka zmał mózg

W dniu 20 października ub. roku awanturujący się na targu w Knyszynie 30-letni Adam Wardziejewski, mieszk. wsi Chrańbów gm. Obrubniki, spowodował zbiegowisko. Kiedy komendant posterunku Wasilewski wezwał go do udania się na posterunek, został przez niego znieważony. Wówczas komendant polecił policjantom, aby odprowadzili go do aresztu celem wytrzeźwienia. Wardziejewski stawiał czynny opór i

### Ze Zw. Strzeleckiego pow. łomżyńskiego

W sali starostwa w Łomży odbyła się odprawa komendantów i referentów oświatowych Zw. Strzeleckiego z całego powiatu w liczbie 40 osób. W odprawie wzięł udział wicestarosta Janicki, prezes powiatowego kierownictwa Związku Strzeleckiego.

### Za działalność wywrotową

Sąd okręgowy w Białymstoku rozpatrywał sprawę mieszkańca m. Wilna 24-letniego Benjamina Cukiermana, członka centralnego komitetu K.P.Z.B., oskarżonego o działalność wywrotową. W wyniku rozprawy Cukierman skazany został na 8 lat więzienia z utratą praw publicznych i obywatelskich praw honorowych na przeciąg lat 10-ciu.

związku z częściowym puszczeniem w ruch nowowyprowadzonego tartaku. Dotychczas tartak ten mógł zatrudniać w nocy 65 robotników.

Identyczne podania złożyły firma Maliniak i Lederman w Białymstoku (40 rob.) i Olejarnia przy ul. Kolejowej 12 w Białymstoku (prolongata zezwolenia). Inspektorat Pracy przesłał te podania z przychylnym wnioskiem do ministerstwa.

Za nieposzanowanie władzy został skazany na 2 tygodnie aresztu.

### Zjazd osadników wojskowych

W Łomży odbył się doroczny zjazd Zw. Osadników Wojskowych z całego powiatu. W obradach wzięł udział około 100 osób. Omawiano sprawy organizacyjne: sprawozdanie za czas ubiegły, budżet na rok 1933/34 oraz wybór nowego zarządu. Obradom przewodniczył, p. Michał Fulmyk.

### O rzemieślników w Łomży

W lokalu rzemieślników chrześcijan w Łomży odbyło się zebranie przy udziale inż. Głogowskiego, przedstawiciela urzędu wojewódzkiego i sekretarza Izby Rzemieślniczej w Białymstoku, p. Millera. W przemówieniach poruszano sprawę projektu ustawy rzemieślniczo-przemysłowej, wyjaśniając zebrany jej korzyści.

### Pamiętajmy o bezrobotnych

Przepiękna panorama rivierę: CANNES Monte-Carlo NICEA wkrótce w „APOLLO”	Największy tegoroczny sukces Paryża 8 miesięcy niesłabnącego powodzenia w najwytw. kinie „Marivaux”		TEMPO! HUMOR! Nastrojowe TANGA! LUKSUSOWE HOTELE wkrótce w „APOLLO”
	<b>MIŁOŚĆ W AUCIE</b>		
	Najnowsze arcydzieło genialnego Joe Maya		
	Czarująca ANNA BELLA	W rolach głównych JEAN MURAT	Męski

**PO „MAROKKO” „X-27” „Szanghaj Express”**  
Nowy światowy sukces Największej gwiazdy

**MARLENY DIETRICH**  
TO FILM

**BLOND VENUS**  
Reżyserji genialnego JÓZEFA STERNBERGA  
Wkrótce w kinie „MODERN”

**LECZNICA**  
LEKARZY-SPECJALISTÓW  
Białystok, Mazowiecka 5, tel. 1-38.  
Porada 3 zł.

Choroby wewnętrzne, nerwowe, dzieci. Porady dla matek karmiących. Chirurgiczne, oczu, nosa, gardła, uszu. Kobiece, akuszerka. Porady dla ciężarn. Skórne, weneryczne. Analizy, Rentgen. Gabinet dentytyczny. Lampa kwarcowa. Diatermia. Elektryzacja.

„MODERN”  
Pocz. 5<sup>15</sup>, 7 i 10  
CENY OD **49 gr.**

**HALKA**

Spieszcie! Dziś! Po raz ostatni!

**Uwaga!** FILM „HALKA” NA SCENIE w sobotę i niedzielę WYSTĘPY popularniu wyświetlany nie będzie ARTYSTÓW